

## WODA «EGZORCYZMOWANA»

Od wieków istnieje zwyczaj używania, m.in. do celów leczniczych, wody z sanktuariów oraz z innych miejsc słynących łaskami. W niektórych sanktuariach woda ta jest poświęcana, podobnie jak różne dewocjonalia: medaliki, obrazki, modlitewniki, różańce itp. Nie może być poświęcona „hurtem” w studni albo w źródleku.

Pod aresem kapłanów kierowane są pytania: czy można taką wodę pić, dawać do picia zwierzętom, podlewać rośliny...

Trzeba odróżnić wodę poświęconą przez kapłana od wziętej po prostu z „cudownego źródła” (a więc nie poświęconej). Pierwsza z nich jest przez poświęcenie wyłączona ze zwykłego (tzw. świeckiego) użytku i powinna być używana tylko w taki sposób, jaki podano w modlitwie Kościoła przy jej poświęceniu. Druga natomiast może być używana jak zwyczajna woda we wszystkich okolicznościach (a więc np. do mycia, na herbatę, do zmywania naczyń), co widzi się chociażby w gospodarstwach domowych korzystających na co dzień z „cudownego” źródła.

Modlitwa na poświęcenie wody zmieniała się w ciągu wieków, chociaż trzeba przyznać, że ostatnia z używanych do czasu II Soboru Watykańskiego ma za sobą bogatą tradycję. Dopiero po Soborze wprowadzono różnorodność modlitw na poświęcenie, pozostawiając księżom ich wybór. Nowe modlitwy poświęcenia, używane poza Mszą świętą, zawierają z zasady prośby ogólne: o Bożą opiekę (w *Obrzędach Błogosławieństw* nr 1093), o nasze odnowienie na duchu i ciele (1094), o błogosławieństwo i oczyszczenie dla Kościoła (1095), o to, by woda przypominała nam nasz chrzest (1304, 1324), by była znakiem pokuty (1324). We wspomnienie św. Agaty poświęca się wodę, aby „chroniła nas przed ogniem i wszelkim niebezpieczeństwem” (1333). Wyrażna prośba o to, by Bóg przez tę wodę udzielił „obrony przeciwko wszelkim chorobom i zasadzkom szatana” oraz pozwolił uniknąć „wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała”, zawarta jest wyłącznie w modlitwie drugiej (spośród trzech w Mszale, używanych na początku Mszy świętej). Można tylko ubolewać, że pokropienie wodą święconą we Mszy świętej wyszło prawie zupełnie z użytku, często zanikło wraz z odejściem starych proboszczów, przyzwyczajonych do tego obrzędu.

Ks. Gabriel Amorth, odpowiedzialny za przygotowanie kandydatów do pełnienia posługi egzorcysty, zachęca księży, by wrócili do poświęcania wody według **przedsoborowego Rytuału**. Tylko i wyłącznie woda poświęcona zaczerpnięta z niego modlitwą (na język polski z łaciny tylko częściowo przetłumaczoną) może być nazywana „egzorcyzmowaną”, gdyż nie tylko tak nazywa ją Rytuał: *aqua exorcizata*, lecz rzeczywiście wypowiedzany jest nad nią egzorcyzm. Właśnie w oparciu o stary Rytuał Kościół prosi Boga, by służyła ona do „wielorakich oczyszczeń”: do odpędzania od nas złych duchów mocą Bożej łaski, do uwalniania nas „od wszelkiej nieczystości i szkody”, od zarazy i niezdrowego powietrza oraz wszelkich zasadzek ukrytego wroga, który ma uciekać w popłochu, gdyby „czyhał na pomyślność lub spokój mieszkańców”, względnie napadał na ich zdrowie. Ta właśnie modlitwa wyraża wiarę w to, że moc Bożej uzdrawiającej łaski rozciąga się na „wszystko, na cokolwiek padną krople tej wody”, a więc nie tylko na ludzi. Istnieją świadectwa uzdrowień także zwierząt i roślin, o czym dalej wspomnimy.

Zauważono dobre skutki używania tejże wody „na odległość”. Przecież ksiądz, poświęcając pola, nie idzie na każdy zagon; poświęcając pokarmy, nie podchodzi do każdego koszyczka, zaś przy poświęceniu medalików może objąć modlitwą także będące w kieszeni lub torebce. Nie musi więc ona paść ona na daną osobę czy miejsce – wystarczy, że jest użyta z wiarą, iż Bóg przychodzi z pomocą komuś właśnie tam, może bardzo daleko. Można, strzając kroplę, wyobrazić sobie daną osobę, by modlitwa Kościoła odniosła swój skutek.

Jeżeli *użycie* tej wody „na odległość” przynosi dobre owoce, dlaczego nie *poświęcać* jej również „na odległość”...? Czyż Tym, który ją uświęca, nie jest Bóg, który jest jednocześnie *wszędzie* – a więc tam, gdzie ktoś przygotował naczynie z wodą oraz tam, gdzie modli się kapłan poświęcający ją?

To prawda, że nie było dotychczas w Kościele takiej praktyki – zwyczaj nakazywał przyniesienie do kapłana przedmiotu do poświęcenia, a tym bardziej wody, do której przez całe wieki wsypywało się szczyptę soli (teraz z reguły tego się nie czyni). Gdy jednak nowe modlitwy posoborowe doprowadziły do wyjścia z użycia wody egzorcyzmowanej, wierni zaczęli jej poszukiwać, a więc np. próbowali zanieść wodę do „specjalnego” poświęcenia do zakrytych. I tu napotykali na tyle problemów (zwłaszcza ze strony młodszych księży, którzy nie mieli nawet pojęcia o istnieniu dawnej modlitwy), że musieli zaprzestać poszukiwań.

Jednak najwytrwalsi nie dali się wygrać... To właśnie wtedy, pod ich naciskiem, z konieczności niektórzy księża dokonali „eksperymentu”: powiadamiani na różne sposoby (przy osobistym spotkaniu, przez telefon, a nawet w liście), że w danym miejscu przygotowano wodę do poświęcenia, poświęcali ją właśnie „na odległość”, tylko w wyobraźni obejmując naczynie i błogosławiąc tę wodę. Jednocześnie wsłuchiwali się uważnie w opowiadania wiernych, którzy z tej wody korzystali, by się przekonać, czy jej użycie przynosi podobne owoce jak wówczas, gdy posłużono się wodą poświęconą w sposób tradycyjny. Ponieważ po dobrych owocach, zgodnie ze wskazówką Pana

Jezusa, dało się poznać dobre drzewo, mogli dalej śmiało stosować tę praktykę, i czynią to do dnia dzisiejszego<sup>1</sup>. Istnieje grupa dziesięciu księży, którzy umówili się, że będą czynić to nie tylko indywidualnie – gdy ktoś ich osobiście poprosi o poświęcenie – lecz także wspólnie, o umówionej godzinie. Chodzi o poświęcenie wody raz w miesiącu, w Pierwsze Soboty o 10<sup>00</sup> rano. Znają ten termin tysiące Polaków w Kraju i za granicą, przygotowują wodę do poświęcenia, a nawet sami, gdy mogą, łączą się w duchu z poświęcającymi ją księżmi i przyjmują ich błogosławieństwo<sup>2</sup>.

Na pewno nie zaistniałyby powyższa praktyka, gdyby wierni nie opowiadali sobie nawzajem o skuteczności wody egzorcyzmowanej; pozostałaby do dzisiaj tylko domeną księży egzorcystów, a więc wąskiego kręgu walczących z szatanem na mocy polecenia i władzy udzielonej im przez biskupów. A przecież na mocy sakramentu chrztu, a zwłaszcza bierzmowania, wszyscy chrześcijanie powołani są do codziennego zmagania się z piekielnym przeciwnikiem, nie powinni więc lekceważyć tak potężnej broni przeciwko niemu, jakim jest woda egzorcyzmowana.

Na atak najlepiej jest odpowiadać, jeśli to tylko możliwe, kontratakami, a więc nie tylko nie uciekać z pola walki, lecz śmiało uderzyć w napastnika. Takie uderzenie umożliwia nam właśnie woda święcona, co warto zilustrować na kilku przykładach.

Duch nietrzeźwości często bardzo boi się tej wody, z wiarą używanej przez otoczenie osoby nadużywającej alkoholu. Według relacji żon alkoholików nawet oni sami prosili, by ich ratować przed atakami „okrutnych zjaw”, a w.e. (tym skrótem będziemy dalej zastępować słowa: „woda egzorcyzmowana”) odpędzała te zjawy. Kropla w.e., wpuszczona do butelki z wódką, spowodowała w jednym wypadku całkowitą utratę przez wódkę mocy („Wylałaś wódkę, a nalalaś wody!” – krzyczał uzależniony), w drugim zaś – niemożność jej picia z powodu wymiotów.

Duch niktynizmu, który bywa dość mocny (potrafi przy wypędzaniu miotać zniewolonymi, a nawet odebrać przytomność), także mocno reaguje na w.e.: łyk tej wody może spowodować ustanie głodu nikotyny (bywa, że na zawsze), podobny skutek zauważono przy pokropieniu nią paczki papierosów.

Skoro przyglądamy się wpływowi w.e. na ciało, należy powołać się na mnóstwo opowiadań, które aż szkoda że nie zostały zapisane i zebrane w księdze. Dotyczą one cudownych uzdrowień ludzi, zwierząt, a nawet roślin. Zaczniemy od końca:

– rośliny w czasie ogromnej suszy skrapiane codziennie odrobiną w.e. (tam, gdzie ich podlewanie było niemożliwe ze wzgl. na dużą odległość) urosły tak ogromne, że budziły podziw sąsiadów, którym wszystko powysychało.

– W.e. chroniła wielokrotnie uprawy (na polu i pod folią) przed szkodnikami oraz chorobami, a nawet przed złodziejami.

– Rośliny i drzewa, które zaczynały obumierać, w.e. przywracała do życia.

Zwierzęta, o dziwo, potrafią odróżnić wodę zwykłą od poświęconej, którą chętnie piją, gdy są chore. Podobne zjawisko zauważono u małych dzieci, które, jakby prowadzone niewidzialną ręką (Anioła Stróża?), często znajdują tę wodę gdzieś w kredensie i wypijają, a nieco starsze nawet o nią proszą.

– W chlewie moich parafian wszystkie (duże już) prosięta padały z głodowego wycieńczenia, pomoc weterynarza okazała się nieskuteczna. Gospodyni przypomniała sobie o w.e., pokropiła nią wieczorem koryto z karmą, a rano przekonała się, że zostało opróżnione. Obok niego stało drugie – pełne, którego nie pokropiła... Przy codziennym używaniu w.e. wyprowadziła wszystkie prosiaki z ciężkiego stanu<sup>3</sup>.

– Inna mieszkanka tej samej wsi, używając w.e. „poprawiła” weterynarza, bezskutecznie usiłującego, przy pomocy zastrzyków, pomóc jej maciorze, która oprosiła się i długo leżała bezsilna. Wystarczyła kropla tej wody, by świnia zerwała się na równe nogi, odzyskując siły.

Dobry Bóg, wysłuchując modlitwy Kościoła, przychodzi z pomocą używającym w.e. na wiele różnych sposobów, aby tylko czynili to z wiarą (przejawiającą się w ufności, najczęściej wyrażonej w ich modlitwie). Tak

<sup>1</sup>Broszura, zachęcająca do korzystania z tej nowej praktyki, otrzymała aprobatę jednej z kurii diecezjalnych, więc tym odważniej mogli wdrożyć tę praktykę, choć nie bez zdziwienia, a nawet krytyki ze strony niektórych duchownych. 9 marca 2020 roku ks. Adam Skwarczyński, który tę praktykę zainicjował, otrzymał od swojego biskupa zakaz, jednak nie obowiązuje on innych księży, więc data i godzina poświęcenia na całym świecie nie zmieniły się: I Sobota miesiąca 10.00.

<sup>2</sup>Niektórzy wierni pytają, czy muszą być obecni przy naczyniu z wodą, a także czy naczynie musi być otwarte. Odpowiedź na oba pytania brzmi, oczywiście, NIE, gdyż wystarczy z ich strony samo pragnienie posiadania poświęconej wody w przygotowanym przez nich naczyniu, a uświęcająca ją moc Boga przenika, mówiąc żartobliwie, także przez korek... Jednak kto może o tej godzinie łączyć się duchowo w modlitwie z kapłanem, niech to czyni.

<sup>3</sup>Ktoś powie może: „I gdzie tu szatan...?” Z pewnością istnieje „duch śmiertelnego wygłodzenia”, który daje się we znaki także ludziom (nazwano jego działanie „anoreksją”). Ileż to dzisiaj dzieci i młodzieży staje się przedmiotem jego ataku, co zresztą mogą potwierdzić księża egzorcyci. Groźny jest także duch, powodujący coś wręcz przeciwnego: niepomamowane obżarstwo, które zwykło się uważać za (tajemniczą) „chorobę” („bulimia”).

więc skrapiają nią oni mieszkanie, gospodarstwo, pola i ogrody, osoby chore i atakowane przez szatana (nawet, jak wyżej wspomniano, „na odległość”), ich łóżko i ubranie; dodają kilka kropli do pokarmu ludzi i zwierząt, wpuszczają do studni dla oczyszczenia w niej wody i uczynienia jej zdrową. Chorzy dotykają w.e. zaatakowanych części ciała, stosują kroplę do przemywań, do okładów, często do picia<sup>4</sup>. Użycie jej, połączone z krótkimi egzorcyzmami dostępnymi dla ludzi świeckich, oddała burze i chmury gradowe, gasi ogień pożarów. Im starsi będą świadkowie niezwykłych zdarzeń, tym więcej na ogół potrafią ich opowiedzieć, jak też liczniejsze wskazać zastosowania w.e.<sup>5</sup>

W.e. nie działa w sposób „magiczny”, jak zaklęcie dobre na określone sytuacje, gdyż Boga można tylko pokornie prosić o łaskę (jak przy użyciu także innych poświęconych przedmiotów), a nie narzucać Mu swojej woli, nie dyktować, co ma dać, kiedy i w jakich ilościach. Z tego względu nie zawsze odpowiedź Nieba będzie taka sama w podobnych do siebie sytuacjach, lecz zależy w pierwszym rzędzie od samego Boga i Jego planów względem nas, w drugim zaś od naszej wiary i ufności w Nim pokładanej.

Głęboka wiara cechowała prawdopodobnie pielęgniarza, który w B. P. rozchylił wargi dziewczyny, od miesiący po wypadku samochodowym sztucznie podtrzymywanej przy życiu, i wlał jej kilka kropli w.e. Zauważywszy, że się zakrztusiła, wybiegł na korytarz z wołaniem: „B. żyje!” Gdy wrócił na czele personelu medycznego, jakież było jego zdziwienie, gdy zastał ją już siedzącą na łóżku i usłyszał jej słowa do siebie skierowane: „Co ty mi dałeś do picia...? Bo gdy mi to coś wlałeś do ust, jakiś głos mi powiedział: «B., weź się za siebie!» I oto jestem zdrowa!” Rzeczywiście była zdrowa, po krótkiej obserwacji opuściła szpital, choć przy tak mocnym stłuczeniu mózgu nikt nie dawał jej szans na powrót do życia w ogóle, a tym bardziej do życia samodzielnego.

Na zakończenie kilka uwag co do wpływu w.e. na naszą sferę duchową. W modlitwie Kościoła przy jej poświęceniu zawarta jest prośba o oddalenie wszystkich zasadzek ukrytego wroga oraz wszystkiego, co chyha na pomyślność lub spokój mieszkańców. Prośba ta decyduje o niezmiernie szerokim jej zastosowaniu, co znajdowało potwierdzenie w przedsoborowej praktyce Kościoła. W nowym Rytuale użycie wody święconej do poświęcenia przedmiotów jest prawie zawsze dowolne, a więc często zupełnie pominięte. Nie znaczy to wcale, że powinno być pominięte, lecz że użycie wody uzależniono od decyzji osoby dokonującej poświęcenia. Można tylko zachęcać wszystkie te osoby, by nie odchodziły od praktyki, tak mocno wrosniętej w życie Kościoła wielu wieków, tym bardziej, że ilość chorób i zagrożeń ze strony piekła nie maleje, lecz ciągle wzrasta.

### ŚWIADECTWA LUDZI, POSŁUGUJĄCYCH SIĘ WODĄ EGZ.

Mieszkam na III piętrze. Sąsiedzi z IV piętra mieli wielkiego czarnego psa, którego zawsze się bałam. Sprowadzany na dół, zwykle z dużą siłą udrzał bokiem lub tyłem w moje drzwi.

Pewnego razu poświęciłam schody wodą egzorcyzmowaną (w.e.) tuż przed 15<sup>00</sup>, przed wyprowadzeniem bestii na spacer. W chwilę potem usłyszałam na schodach ruch oraz mocny głos właścicielki psa, więc wyjrzałam przez wziernik. Stała z psem między dwoma piętrami i popychała go, bo nie chciał schodzić i skomlał. Zawołała do męża: „Co mu się stało, nie chce iść!” Próbował przeskoczyć balustradę, lecz i na dole schody były pokropione. Wszedł sąsiad i we dwoje popchnęli psa, a ten ze skowytem, jak poparzony, wielkimi susami przebiegł przez miejsca skropione w.e.

Moja córka E. mieszka na „Czubach” w Lublinie. W bloku w pobliżu 2 wind jest hol, na którym zbierali się chłopcy palący papierosy, pijący alkohol, a może i zażywający narkotyki. E. zaczęła systematycznie kropić to miejsce w.e. W niedługim czasie wszyscy oni przestali tam się zbierać.

W tymże bloku mieszkał chłopiec samotny. Jego matka robiła karierę za granicą, co jakiś czas przysyłała mu pieniądze, czasami przyjeżdżała. Chłopiec sprowadzał kolegów, odbywały się głośne libacje. Nie pomagały groźby sąsiadów, że sprowadzą policję, zresztą policja знаła ten problem. E. i jej sąsiadka T. systematycznie skrapiały w.e. korytarz, zwłaszcza przed drzwiami tego chłopca. Po jakimś czasie przyjechała matka i wyprowadzili się stamtąd.

<sup>4</sup>Ponieważ w.e. jest wyłączona z tzw. „użytku świeckiego”, nie może być używana, jak zwykła woda, jako napój przez ludzi spragnionych (chyba że na pustyni), także do mycia, do gotowania posiłków czy zwykłego podlewania roślin. Może natomiast, w niewielkiej ilości, podobnie jak używa się w niewielkich dawkach leków, mieć zastosowanie wszędzie tam, gdzie potrzebna jest jako lekarstwo dla duszy lub ciała oraz jako broń przeciwko szatanowi. Tak więc łyk jej można wypić w duchu modlitwy, nie powinno się natomiast gotować jej na herbatę (choć do herbaty można wpuścić niewielką jej ilość).

<sup>5</sup>Wiąże się to m.in. z faktem, że w ich czasach nie było innej wody święconej, niż egzorcyzmowana.

## **Załącznik do książki „Świadek Paruzji na ławie oskarżonych”: Skuteczność wody „egzorcyzmowanej na odległość”.**

1. Na początku marca moja córeczka 5 lat nagle gorzej się poczuła. Najpierw miała stan podgorączkowy i tak źle się czując zasnęła. Gdy spała cały czas mierzyłam jej temperaturę, która rosła, już było ponad 38 stopni i postanowiłam poczekać aż dojdzie do 39 i obudzić ją żeby podać lek przeciwgorączkowy. W międzyczasie miałam takie natchnienie żeby do wody, którą szykowałam dla córki jak się przebudzi i będzie jej się chciało pić, dolać trochę wody egzorcyzmowanej przez ks. Adama na odległość. Tak też zrobiłam. Córka po jakimś czasie się przebudziła, poprosiła o picie, napiła się i od razu zasnęła. Znowu nie zdążyłam podać jej nic przeciwgorączkowego. Co chwila sprawdzałam temperaturę, która w ciągu niecałej godziny zaczęła sama spadać, spadła całkiem i już nie wróciła.

Ponadto jeśli chodzi o wodę egzorcyzmowaną gdy w domu jest jakaś napięta atmosfera, kłótnie z mężem i "czuć w powietrzu" zło (nie wiem jak to dokładnie wytłumaczyć) to wodą kropię cały dom, okna, drzwi i te złe emocje opadają, uspokaja się w domu.

Z Panem Bogiem  
Karolina Marszałek

2. Około 2 lata temu przygotowałam dzban wody z kranu. Choć zanieczyszczoną po awarii sieci jednak zdecydowałam ją postawić na stół tuż przed godz. 10. Prosiłam Boga, aby zechciał za pośrednictwem kapłana ks. Swarczyńskiego poświęcić tę wodę pomimo, że jest mętna. Po południu wlałam do butelki. Po około 1 tygodniu wziąłem wodę z zamiarem jej wylania, jednak zauważyłem, że woda jest przezroczysta i na dnie butelki nie ma osadu. Woda jest na dzień dzisiejszy kryształowa i nic w niej nie pływa pomimo pierwotnego zanieczyszczenia. Wiem, że ta woda została przez samego Boga poświęcona i używam jej w wyjątkowych przypadkach. Piszę to pomimo mojej wątpliwości święcenia na odległość. Pan Bóg przekonał mnie swoim działaniem, że dla Boga nie ma problemu z czasem ani przestrzenią. Piszę to dla niedowiarków jako świadectwo Bożego działania.

Z Panem Bogiem. Marian Krzemiński

3. Gdy dowiedziałam się o egzorcyzmowaniu wody na odległość i że ksiądz Skwarczyński oraz 17 innych księży ma na to pozwolenie, od kilku lat przygotowuję wodę (rękoma mojego męża lub syna, bo nie mogę dźwigać) w pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 10:00. I tak przeszło z rok temu, tę wodę przygotowywał mi mąż i cały czas śmiał się z tego, trwało to jakieś kilka minut i właśnie zbliżyła się 10:00 w pierwszą sobotę, powiedziałam głośno: "nie śmiej się, ta woda jest egzorcyzmowana na odległość przez księdza Skwarczyńskiego i 17 innych księży. Ja wierzę że w tym momencie ta woda (którą mój mąż przygotował) jest przez tych kapłanów egzorcyzmowana".

Gdy tylko wypowiedziałam te słowa, nad 5 litrowymi butelkami z tą wodą wisiał zegar na baterie i wskazówki zaczęły się cofać w zawrotnym tempie przez kilka minut. On zaczął szaleć, raz cofał się do tyłu, raz biegł do przodu, tak przez wiele minut zegar szalał, w końcu padł i przestał chodzić. Trzeba było pojechać do sklepu, kupić baterie i je wymienić. Jest to zegar satelitarny. Mąż widząc to wszystko tak się przestraszył, że od tamtego czasu już nie żartuje, tylko z pokorą zawsze przygotowuje mi wodę i już tego nie komentuje. A tą wodą skrapiamy mieszkanie, pijemy ją i wielokrotnie się przekonałam, że ona przepędza złego. U nas żaden kapłan nie egzorcyzmuje wody i jestem wdzięczna księdzu Skwarczyńskiemu, iż on i inni kapłani czynią to na odległość.

Genowefa Szuba

4. Tę poświęconą wodę używamy codziennie od wielu lat (moja rodzina): przyskamy mieszkanie, siebie. Dawało to skutek mniejszemu działaniu szatana – bo on jej bardzo się boi. Gdy zapowiadało się na dyskusje, która nie szła w dobrym kierunku, były krzyki, po użyciu wody uspakajało się, zdarzało się, że po popraskaniu np. mieszkania reakcja była też niemiła. Przy użyciu wody w takich sytuacjach pojawiały się wyzwiska, przekleństwa, po czym się wszystko wyciszało. Używamy jej również do błogosławieństwa np. dzieci wychodzących z domu. Nie mamy innych możliwości korzystania z wody egzorcyzmowanej. Woda egzorcyzmowana na odległość przez księdza Adama to nie żadna magia (to słowo używane jest u pogan) tylko pomoc ludziom.

5. Ja wodę poświęconą przez ks. Adama użyłem w celu ratowania obumierających orzechów włoskich. Oba wieloletnie, były bardzo chore. Oba zostały uleczone.

Z Bogiem! Jakub.

6. Wyrażam moje ubolewanie z powodu niedowierzania w Bożą moc wody egzorcyzmowanej przez Czcigodnego Księdza Adama.

Przypisywanie mu magii, współdziałanie z belzebubem uważam za ABSURDALNE!

Woda ta, bardzo mi pomaga podczas napaści złego ducha, wystarczy jej trochę wypić, a przestaje dusić... ta woda oczyszcza mieszkanie. Jeśli w niej jest zło, to wygląda na to, że niszczy samo siebie.

Renata Anna K.

Z Panem Bogiem.

7. Co do stosowania wody święconej na odległość – zrobiłem to pierwszy i jedyny jak dotychczas raz w dniu 7/03/2020. Wodę używam póki co z dużą bojaźnią i szacunkiem, aby nie nadużywać jej w życiu, jednak: dodanie jej do wody pitnej dla dzieci zahamowało rozwój anginy u jednego dziecka, któremu mieliśmy podać antybiotyki, gdyby gorączka nie zaczęła spadać, u drugiego dziecka angina nie zdążyła się rozwinąć, gorączka minęła nazajutrz od podania, u pozostałych dorosłych domowników i dwójki dzieci w tym niemowlęcia wirus nie zaatakował. W moim przypadku zastosowanie wody pomogło zahamować pewną infekcję... ale też pomaga mi w walce duchowej z nieczystością. Użycie jej na przedmiotach osobistych mojej żony (nie mówiłem jej o tym) spowodowało duże pozytywne zmiany w jej nastawieniu do zmian w życiu rodziny i naszego małżeństwa, które próbuję wdrażać. Żona o ile wie, że jesteśmy w posiadaniu wody, o tyle nie wie, w jakich okolicznościach ją stosowałem (chciałem uniknąć u niej i dzieci efektu placebo), jednak efekty widać.

Bardzo dziękuję i z serca błogosławię ks. Adamowi i innym kapłanom, którzy wodę w ten sposób święcą. Tak myślę i w ten sposób to sobie tłumaczę, że w całej tej praktyce najważniejsze jest stosowanie z wiarą i w zaufaniu wody poświęconej dla nas wiernych rękami kapłanów przez naszego Pana. On daje łaski jak chce i komu chce w sposób znany tylko Jemu:)

Dawid

8. Woda egzorcyzmowana była u mnie w domu używana już od lat. Właściwie od czasu kiedy Ks. Adam zaczął ją egzorcyzmować. Dzięki niej nigdy nie chorowaliśmy... Nawet pies, gdy miał dolegliwości, po wypiciu wody powrócił do zdrowia.

Woda tą skraplam wszystkie pomieszczenia, podlewam też rośliny, które bardzo bujnie rosną, choćby były w cieniu, czy miały spoczynek zimowy...

Ta cudowna woda, dzięki Drogiemu Ks. Adamowi i innym Kapłanom, którzy podejmowali trud, by ją egzorcyzmować, chroniła przed złym duchem, szczególnie podczas modlitwy. Gdy przeżegnałam się ręką umoczoną w wodzie lub skropiłam miejsce, mogłam modlić się spokojnie.

Chwała Bogu, że tak wielkie łaski nam daje poprzez tą wodę!

Narazie mam zapas, ale co potem?? Oby znów wróciła ta modlitwa w 1 sobotę miesiąca... Oby! Amen.

Szczęść Boże!

Małgorzata.

9. Dziś we Włoszech Msza św. Światła, na której święci się świece.

Ponieważ można tylko uczestniczyć za pomocą Tv i internetu, o. Rafaele Duranti (kościół del Carmine we Florencji) polecił przygotować świece w domu, które on poświęcił dziś rano o 10.00 na odległość. Skoro można poświęcić świece na odległość, to dlaczego nie wodę?

My z radością wystawiliśmy wodę w pierwszą sobotę marca, kiedy w kościołach zabroniono zostawiać wodę święconą i zabroniono odprawiać nabożeństwa. To przecież okazja wyjątkowa, nie ma innego wyjścia. Dlaczego miałyby być czymś złym. Hmmm...

Pozdrawiam z Florencji – Aleksandra

10. Mam na imię Aneta, jestem żoną i matką. Nie wiem czy moje świadectwo będzie dobrym przykładem otrzymanych łask od Boga za przyczyną wody egzorcyzmowanej na odległość przez Księdza Adama.

Moja córka, w wieku 9 lat w styczniu 2018 r. przyjęła szkaplerz Świętego Michała Archanioła. Niedługo po tym zaczęły się na nią ataki ze strony dzieci, które bawiły się kucykami pony, pokemonami itp. Gdy wychodziła na podwórko żeby pobawić się z dziećmi, przychodziła do domu z płaczem. W szkole też działo się podobnie. Stawałam w obronie mojego dziecka, ale nade wszystko wkładałam jej do plecaka butelkę wody egzorcyzmowanej przez Księdza Adama, którą piła w ciągu dnia. Po kilku miesiącach te same dzieci

przychodziły po Monikę, żeby wyjść razem na dwór. Mówiły, że nie wiedziały dlaczego jej nie lubiły. Tej wody używamy też w czasie choroby. Kiedyś nie mogłam zbić wysokiej temperatury u córki. Dałam jej wodę egzorcyzmowaną do picia i po kilku minutach temperatura spadła. Czasem, gdy jest niezdrowa atmosfera w moim domu i kłótnia wisi na włosku, przyskam wodą egzorcyzmowaną i wszystko cichnie. Nastaje pokój. Bardzo dziękuję Księdzu Adamowi i P. Tomaszowi za przekazane orędzia i pouczenia od Boga. Są one naprawdę drogowskazem w tym czasie. Bóg zapłać!

11. Jesteśmy stosunkowo młodym małżeństwem z dwójką malutkich dzieci. Od zawsze w Kościele, jakkolwiek naszą wiarę zaczęliśmy pogłębiać w roku naszego ślubu, 2012. Co ważne w tej historii w 2016 roku Pan Bóg i Jego Mama doprowadził nas w swoim miłosierdziu do Zawierzenia Jezusowi przez Maryję wg Traktatu św. Ludwika de Montfort. I to właśnie temu zawierzeniu zawdzięczamy nasze długo oczekiwane dzieci, bo ich poczęcie miało znamiona cudu!

Od momentu nawrócenia narastało w nas przecucie, że żyjemy na końcu czasów. Pan Bóg delikatnie utwierdzał nas w tym na przeróżne sposoby: podsuwał lektury duchowe, konferencje i nauczania księży, objawienia prywatne i na modlitwie, mówił do nas przez Pismo Święte.

Potwierdzenie, że sobie tego wszystkiego nie wymyśliliśmy, i że nie jesteśmy w tym odosobnieni znaleźliśmy w filmie "Proroctwo". Stąd też dowiedzieliśmy się o Iskrze i Księdzu Adamie. Zaintrygowani, co tu ukrywać, Nowym Światem, śledziliśmy wszystkie wpisy sygnowane nazwiskiem Księdza ze strony Wowit, a jesienią 2017 przyjęliśmy zaproszenie do Rakowca, na Mszę Świętą dla przyjaciół Iskry.

Jechaliśmy pełni obaw. Nie wiedzieliśmy bowiem czego możemy się spodziewać. Czuliśmy tylko, że koniecznie musimy być tego dnia w Rakowcu. Że potrzebujemy umocnienia. Jakby na potwierdzenie, że działamy zgodnie z wolą Bożą, nad Rakowcem Pan Bóg wymalował precudną tęczę.

Po Mszy sprawowanej przez Księdza Adama dołączyliśmy do Iskry. A do domu wróciliśmy z uczuciem, że od teraz nic już nie będzie takie samo. [Tu następuje obszerny, na całe 2 strony, opis budowania „arki ocalenia”].

Z podziękowaniem za Waszą pracę,  
Jan i Paulina

12. Chciałabym podzielić się świadectwem łaski uzdrowienia jaką otrzymałam za pośrednictwem wody święconej. W pierwszych dniach marca złapałam silną infekcję grypową wraz z silnym kaszlem. Dowiedziałam się o możliwości poświęcenia wody online w pierwszą sobotę miesiąca. Poczułam przynaglenie żeby przygotować wodę, o godz 10:00 kilka butelek wody postawiłam na stole. Od soboty przez ok 1 dobę piłam wodę święconą i modliłam się o uzdrowienie. Po ok 24h minął kaszel i ból. Czuję że jest to uzdrowienie. Miałam takie przekonanie.

Druga sytuacja, w której moja cała rodzina doświadczyła łaski działania tejże wody święconej był dzień, w którym od rana czuliśmy niepokój, kłóciliśmy się, było ogólne poddenerwowanie i dużo złości. Wzięłam w.ś. i kropidło, zaczęłam święcić nią/kropić domowników, włączyły się w to z dużą (już) radością dzieci 3 i 5 lat, kropiąc każde pomieszczenie. Syn (5 lat) wszedł na parapet i zaczął kropić okno. Zapytałam Go dlaczego tak robi. Odpowiedział: żeby diabeł tu nie wszedł. Byłam bardzo zaskoczona, nigdy nie rozmawialiśmy z nim o tym że trzeba kropić okna. Skończyliśmy dzień w radości, wieczorem przy drzwiach wejściowych zawiesiliśmy kropielniczkę z wodą święconą.

Bogu Niech Będą dzięki.

Alicja

13. Pragnę nadmienić, że wodę egzorcyzmowaną używamy regularnie, błogosławimy nią dom i siebie wzajemnie. Kochany ksiądz Skwarczyński, kapłan dla ludu. Oddany pasterz swoich owiec. Ile razy po użyciu tej wody spadła gorączka moim małym dzieciom, ile razy przestały się dusić kaszlem? ile razy ból nówek minął? - Bóg to wie! ja powiem: za każdym razem gdy jej użyłam. Nigdy mnie nie zawiodła. Skończyły się wizyty kolegów po rozwodzie którzy przychodzili na "kielicha" do garażu. I wiele innych. Oczywiście jest, że ta woda działa. Wielkie nieszczęście, jeśli by jej zabrakło, zwłaszcza w tym czasie.

Jeszcze dodam, że w tamtym roku, tu gdzie mieszkam była okropna susza, nieurodzaj. Nic nie rosło. Pomidory objęte zarazą, papryka nie rośnie wszystko marne... oprócz mojego ogrodu. Wszystkie rośliny skropiłam wodą egzorcyzmowaną, błogosławiłam nią swój ogródek. Kto nie przyszedł był zdumiony moim ogrodem, który wykarmił i nas i mojego tatę i przyjaciół – był piękny i bujny. Pozdrawiam. Sylwia.